

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni czwartek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNETA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – trzecia środa godz. 18⁰⁰ Warszawa ul. Zgierska 18a.

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

ds. FINANSÓW czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI
drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

RADA REGIONU WARSZAWA

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY
NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 21.07.01

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 20.X.2001r. w ANINIE
ul. RZEŹBIARSKA 46 (sala dawnego kina WRZOS) godz. 16⁰⁰

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG / mityng@yoyo.pl / lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury w każdy czwartek w godz. 16⁰⁰- 19⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

MITYNG

Biuletyn Regionu Warszawa

Numer 06/48/2001

czerwiec 2001

Trzeźwość nie daje patentu na uwolnienie od kryzysów, odrzucenia, rozvodu, choroby i straty. Dotykają trzeźwiejących alkoholików równie często jak normalne, codzienne katastrofy, jak awarie wodociągów, zmywarki zalewające kuchenną podłogę i niespodziewane duże wydatki w okresach trudności finansowych. Niegdyś, gdy kryzys był normalnym zjawiskiem w naszym nieprzewidywalnym życiu, szybki łyk z butelki czy kielicha, stanowił naszą automatyczną odpowiedź na takie sytuacje. Nie rozwiązywaliśmy problemów, ale widok przez dno butelki pozwalał łatwo zapomnieć, odsuwając konieczność działania w mgliste jutro. AA uczy nas jak mierzyć się z codziennymi zdarzeniami niegdyś tak nas przerażającymi. Poprzez stosowanie Kroków, pracę nad programem w oparciu o tych, którzy szli tą drogą przed nami, uczymy się radzić sobie w rzeczywistym świecie. Paradoksalnie, chociaż często radzimy sobie z wielkimi katastrofami życiowymi, to może się zdarzyć, że gubią nas małe, codzienne problemy - "kamyczki w bucie", które sami przekształcamy w ciężkie kryzysy. Jako alkoholicy mamy olbrzymią zdolność zamieniać małe trudności w kłęski żywiołowe. Życie jest trudne, zapewne nie bez powodu. Jak moglibyśmy inaczej wzrastać? AA daje nam narzędzia i techniki by radzić sobie z tymi licznymi sytuacjami, które kiedyś nas rozkładały. **Mądrość to sztuka korzystania z tych narzędzi.**

Mamę Kocham i Tęte Kocham



Zaufanie w służbie

Zapewne nie będę odosobniony w twierdzeniu, że zaufanie w służbie jest niezbędnym czynnikiem służbę tę umożliwiającym, a także iż musi być ono obustronne: zarówno powierzających służbę do osoby ją wykonującej, jak i odwrotnie. Oznacza to, że przyjmujący służbę w pełni zdaje sobie sprawę z obowiązków, które ona ze sobą niesie i akceptuje je, a powierzający służbę znają wcześniejszą pracę kandydata na rzecz Wspólnoty AA oraz jej konsekwencje. Jeśli jest inaczej i jedna lub obie strony nie spełniają powyższych warunków, trudno mówić o zaufaniu.

I niestety często tak bywa. Co któryś z nas, alkoholików, przyjmuje służbę powodowany ambicjami lub wysokim poczuciem własnej wartości, a kiedy już zostanie wybrany okazuje się, że musi w jej ramach coś robić, wtedy przestaje go to bawić. Często zaniedbuje swoje obowiązki lub nawet je porzuca. Jeśli dojdzie do takiej sytuacji, to jest to wina także tych, którzy go wybrali, ponieważ przed podjęciem decyzji powinni sprawdzić jego poprzednią działalność - jeśli nawalał w poprzednich służbach, to dlaczego właśnie teraz miałby robić inaczej.

Klasycznym przykładem powyższej tezy może być to, co zdarzyło się na mojej macierzystej grupie kilka lat temu. Na jednym z mityngów zjawił się alkoholik, który tu kiedyś przychodził. Jak sam mówił, miał wtedy osiem lat abstynencji. Starsi stażem członkowie grupy witali się z nim serdecznie, a on sam podczas zabierania głosu mówił elokwentnie i ze swadą, co zaowocowało tym, że na następnym spotkaniu wybraliśmy go na prowadzącego. I od tego momentu zaczęła się ruletka: przyjdzie prowadzący na mityng czy nie przyjdzie?, a jeśli, to na czas, czy spóźni się pół godziny?, a jeśli przyjdzie o czasie, to da komuś do głosu, czy sam będzie gadał przez pół mityngu? W końcu, gdy po trzech miesiącach przestał przychodzić, wszyscy odetchnęliśmy z ulgą. Później okazało się, że on co jakiś czas "objawiał" się na grupie i podejmował się służb, których nie wykonywał sumiennie, a w końcu pozostawiał bez uprzedzenia. Wybory były dla niego testem na popularność, a my ulegliśmy jego urokowi osobistemu i długiemu stażowi w AA.

Powyższy przykład przypomniał mi się podczas dyskusji w regionalnym zespole organizacyjnym o tym, że kandydaci do służb regionalnych nie powinni być zgłaszani z sali lecz rekomendowani przez Intergrupy, Radę Regionu i jej poszczególne zespoły. Daje to możliwość dokładnego przedstawienia się przez kandydata, a co najważniejsze, sprawdzenia jego doświadczenia i odpowiedzialności w służbach. Po takim "sicie" nie powinno być już żadnych niespodzianek. Rekomendacja Intergrup lub Regionu zobowiązuje również w noskodawców do swoistej opieki nad osobą przez nie popieraną i daje nadzieję, że w chwilach krytycznych wspomogą ją, czego raczej nie będzie robić osoba z

długów, moją nieuczciwość w stosunku do nich, a także jakim to było dla mnie ciężarem. Powiedziałem im również o tym, że te moje zobowiązania deprymują mnie w poszukiwaniu pracy. Wysłuchałem później, z pokorą ich zarzutów i wymówek, jakże słusznych. Moje wyznanie przyniosło mi wielką ulgę. Poczuję się czysty na duszy. Jestem przekonany, że pozwoli mi to naprawdę trzeźwieć a nie tylko być suchym.

Nowicjusz

INFORMACJE

*W czerwcu ukaże się
kolejna pozycja z naszej
literatury pt:
„...Uwierzyliśmy”.*

WARS dyżury

06.06 JAKUB
13.06 POWIŚLE
20.06 MICHAŁ
27.06 FOKSAL

PÓLNOC dyżury

01.06 URSZULA
08.06 STRZYŻYNA
15.06 PRZYSTAŃ
22.06 KOŁO
29.06 STRZYŻYNA

DYŻURY TELEFONICZNE WBSK

Poniedziałek / WSCHÓD /
Wtorek /SAWA /
Środa /WARS /
Czwartek / MOKOTÓW /
Piątek /PÓLNOC /

ROCZNICE

01.06 przypada III rocznica grupy KOŁO.
27.06 w Areszcie Śledczym na Służencu XII rocznicę obchodzi grupa RUBENS godz. 14⁰⁰
28.06 VI rocznicę obchodzi grupa MOJA NADZIEJA.
29.06 grupa NOCNA zaprasza na IV rocznicę.
30.06 przypada VIII rocznica grupy NOBEL.

SPROSTOWANIE

Po mityngach krąży błędna informacja na temat uczestnictwa w mityngu na terenie AŚ Służewiec.

Wejście na teren AŚ tylko po uprzednim wpisaniu się na listę.

(Wymagana abstynencja-1 rok)
Zapisy: MAREK tel. 665-82-75
lub 0-600-890-418

PUNKT INFORMACYJNO – KONTAKTOWY
AA Regionu WARSZAWA
Telefon (0-22) 828-04-94

PRAWIE FATALNA URAZA

Zasady przed osobistymi ambicjami - ta lekcja była trudna do nauczenia, kosztowała mnie prawie życie.

Na mityngi przestałem chodzić na kilka miesięcy przed moją dziewiątą rocznicą. Zaczęły mnie dotykać plotki, krytyki, wskazywanie palcem.. Za mocno bolały obmowy i osady. Przeszło sześć miesięcy odmawiałem chodzenia na mityngi, ale trzy rzeczy trzymały mnie z dala od alkoholu: 1) utrzymywałem kontakt ze sponsorem 2) nigdy nie zaprzestałem modlitwy 3) zbudowałem silną sieć powiązań we Wspólnocie. Codziennie otrzymywałem telefony nakłaniające mnie do powrotu na mityngi. Wielokrotnie automatyczna sekretarka była wypełniona. Niemniej jednak, moja odpowiedź była zawsze taka sama "Do diabła z mityngami". Choć zbliżała się moja dziewiąta rocznica, nie planowałem jej obchodzić, a już na pewno wcale nie zamierzałem pójść na mityng. Lecz mój sponsor, który trwał przy mnie przez cały ten czas, polecił mi zaangażować się w mityng, na którym miałem najwięcej problemów. Miałem stawić im czoło. Poszedłem więc pełen obaw, napięcia i uraz. Było tam też wielu ludzi, którzy do mnie dzwoniли. Dwa tygodnie później, wybrano mnie na prowadzącego mityng. "Nie pozwól nikomu wygrać się z mityngu" mówił mój sponsor. "Zapracowałeś na swoje miejsce. Jeśli ludzie są zajęci podsumowywaniem ciebie, to znaczy, że nie zajmują się sobą. I jeśli naprawdę chcesz ich wkurzyć, przychodź tu ciągle. A kiedy oni będą odpadać, ty wciąż tu będziesz - bezpieczny i trzeźwy. A jeśli będą mieli tyle szczęścia, żeby wrócić, mogą być pobici, skatowani i zdesperowani, ale ty tu będziesz, by ich powitać. **Będą potrzebowali nie twoich wad, lecz doświadczenia, siły i nadziei**".

E

To pozwoli mi naprawdę trzeźwieć.

Nie piję już od czterech miesięcy, bez żadnej chemii, z arzekań, przysięg komuś i sobie. Znalazłem sobie sponsora, chodzę na mityngi cztery razy w tygodniu. Ale czy trzeźwieję, czy jestem uczciwy w stosunku do siebie i innych? Do sponsora i do ludzi ze Wspólnoty tak, te dwie godziny dziennie jestem uczciwy.

A pozostałe dwadzieścia dwie - różnie to bywa. I właśnie ta nieuczciwość szczególnie w stosunku do najbliższych nie pozwala mi tak naprawdę trzeźwieć.

Na jednym z mityngów była mowa o pokorze. Wywarła ona na mnie wielkie wrażenie. Skłoniła mnie również do szczerzej rozmowy z żoną i z dziećmi. Choć prawdę mówiąc nie była to rozmowa, raczej mój monolog. Wyznałem im wielkość moich

sali zgłaszająca swego kandydata. Jest tylko jeden szkopol - aby ta opieka służb zgłaszających kandydata nie była zbyt uciążliwa i natrętna, bo zabije to wspomniane zaufanie. Mam osobiste doświadczenie z tego rodzaju działań. Parę lat temu pełniłem służbę kolporterem w Intergrupie WARS. Był to czas, gdy z mojej Intergrupy wypączkowały trzy inne: POŁUDNIE, MAZOWSZE II i PÓLNOC. Powstała wtedy kwestia podziału, wspólnych do tej pory, zapasów literatury. Zlecono to oczywiście kolporterowi, czyli mnie, i gdy w podie czoła przevalałem dziesiątki kilogramów papieru, starając się podzielić sprawiedliwie to, co często było niepodzielne, na cztery równe części, atakowany byłem przez przedstawicieli nowo powstałych Intergrup, zarzucających mi stronnicze faworyzowanie mojego macierzystego WARSU. Bolało mnie to, bo byli niesprawiedliwi, ale prawdziwy ból poczułem dopiero wtedy, gdy zaatakowali mnie niektórzy mandatariusze właśnie z WARSU o to, że - w ich mniemaniu - działam na szkodę własnej Intergrupy, rozdając za dużo literatury nowopowstałym. Poczułem takie rozgoryczenie, że chciałem zrezygnować z pełnionej służby. Wtedy ci rozważniejsi przypomnieli tym krewkim, iż to właśnie ja postulowałem powołanie komisji, która zajęłaby się tym podziałem, ale w końcu musiałem zrobić to sam, bo nie było chętnych do pracy w niej. Zamknęło to usta krzykaczom, ale u mnie spowodowało taką niechęć do pełnionej służby, iż doprowadziłem ją do końca tylko dlatego, że uważałem się za człowieka odpowiedzialnego.

Dlatego też uważam, iż zaufanie w służbie jest pojęciem bardzo elastycznym, bowiem sporo trzeba się natrudzić, aby Wspólnota zrezygnowała z czyichś usług (choć brak zainteresowania lub zgoda na wszystkie, nawet bzdurcze i szkodliwe poczynania, łatwo może doprowadzić do poczucia bezkarności pełniących służbę). Uważam również, że owo - wymieniane tu już tyle razy - zaufanie jest też pojęciem bardzo kruchym, gdyż bardzo łatwo doprowadzić do zniechęcenia i rezygnacji nadmierną "opieką".

Bo w końcu, chociaż służymy przede wszystkim po to, by umocnić własną trzeźwość i pogłębić duchowość, żadnemu z wybieranych nie powinna zaszkodzić świadomość przyjaznego zainteresowania rekomendujących go, jak i możliwości rozliczenia po skończonej służbie przez tych, którzy mu zaufali. I w tym jest chyba sedno: pomoc w potrzebie i nie przeszkadzać bez potrzeby. Czyli ufać i czuwać.

Władek AA

Grupa WOLA Intergrupa WARS



Czwarty krok...

Krok czwarty był dla mnie bardzo trudny. Nie dość, że wymaga ode mnie rozliczenia się z przeszłością, to jeszcze sugeruje, aby zrobić to na piśmie. I tak właśnie podszedłem do tego kroku. Robiłem go trzymając Wielką Księgę w ręce i korzystając z doświadczeń mojego sponsora. Był to pierwszy krok w którym musiałem wykonać jakąś wymierną, mierzalną pracę, musiałem włożyć całego siebie. Był to krok, w którym musiałem "gruntownie i odważnie" spojrzeć na swoje dotychczasowe życie. Brakowało mi i odwagi i umiejętności obiektywnego spojrzenia. Mam zasadę w trzeźwieniu, by nie wymyślać nic nowego, tak też zrobiłem, jak mi Anonimowi Alkoholicy podpowiadali. W rozmowach ze sponsorem i przyjaciółmi z AA, moją Siłą Wyższą i samym sobą upewniłem się iż poprzednie trzy kroki przepracowałem uczciwie i solidnie. Kupiłem papier i długopis, rodzinę wyeksmitowałem na jedną noc do teściowej, usiadłem w fotelu i zacząłem się bać. Zdałem sobie sprawę, że będę musiał rozmyślać o sprawach, o których już dawno chciałem zapomnieć, a które znałem tylko ja. Sama myśl, że będę musiał przelać TO na papier, już mnie przerażała, a co dopiero, kiedy pomyślałem o wyznaniu. Zmobilizowałem się jednak i po około dwóch godzinach przystąpiłem do pracy. Trwało to całą noc. Była to najdłuższa noc w moim życiu, ale było warto !!! W trakcie tych rozmyślań miałem dwa bardzo trudne momenty, kiedy to przypomniałem sobie wydarzenia z mojego życia, które wyparłem z pamięci. Wtedy to zrozumiałem, czemu krok czwarty jest po pierwszym, drugim i trzecim. Gdyby nie świadomość po co to robię oraz deklaratywna wprawdzie, ale zawsze chęć powierzenia swojego życia i woli opiece Boga, to nie wiem jakby się to skończyło. A skończyło się tak, że po prawie dziesięciu latach upadłem na kolana i zacząłem się na głos modlić. SZOK ! Długo czekałem na tak gorliwą modlitwę... Później już poszło gładko. Zastał mnie ranek i nieodparta chęć telefonu do sponsora (była 5 rano). Odpuściłem sobie i poszedłem spać. Kiedy wstałem, pierwszą myślą jaka mnie naszła, to zadzwonić, umówić się na spotkanie i zrzucić to z siebie. Spotkaliśmy się po trzech dniach., ale to już osobna historia. Krok czwarty pozwolił mi pierwszy raz w życiu zajrzeć w siebie, takiego, jakim naprawdę jestem, bez udawania, póz, masek i kłamstw. Pokazał mi, że to nie wszyscy wokół mnie są źli, głupi i nieczuli. Pokazał mi wreszcie, że jestem straszliwym EGOISTĄ, EGOCENTRYKIEM i że STRACH zawładnął moim życiem. Był to obraz, jakiego nigdy bym się nie spodziewał. Nosilem w sobie

w ten sposób do programu AA , zmieniali sam program , aby dostosować go do siebie samych.

Jednak problem nie tkwił w nowoprzybyłych. Problem tkwił w tym , czego od nich żądaliśmy oraz w tym , co chcieliśmy dla nich uczynić. Pragnęliśmy , aby byli podobni do nas. I wraz z nami trzeźwieli. A przecież do licha nic to nas nie powinno obchodzić ! Naszym obowiązkiem było powiedzenie im prawdy o nas samych i naszych doświadczeniach związanych z programem AA. Prawdy o naszych zwycięstwach i naszych porażkach. Wybór: wytrzeźwieć , zwariować czy umrzeć należał tylko do nich, Naszym obowiązkiem jest dostarczyć im faktów , które pomogłyby im wybrać.

Wielka Księga mówi w kilku miejscach , że "przekazujemy im zestaw duchowych narzędzi". Nie precyzuje jednak , w jaki sposób. Wielka Księga nie mówi , czy bombardujemy ich nimi , wszczepiamy im owe narzędzia chirurgicznie , czy też może upychamy je starannie w ich kieszeniach.

Wierzę , że jest to akt pokory , zgiąć się i położyć "zestaw duchowych narzędzi" u stóp innego człowieka. To nasza rola. I jest aktem godności schylić się i podnieść ów "zestaw duchowych narzędzi". To ich rola. Podczas gdy **oni potrzebują zacząć od dostojęstwa , my musimy być pokorni**. A jednym z tego sposobów jest powiedzenie im całej prawdy o nas samych i całym programie AA.

Oczywiście , aby to uczynić musimy być absolutnie precyzyjni co to tego , co robimy w AA , a czego nie. Będziemy domagać się - od siebie - wyjaśnień , po co wciąż dyskutujemy o alkoholizmie , jego przyczynach , o tym , jak się od niego uwolnić. Jak pomagają nam w tym Program Dwunastu Kroków.

Nie musimy wcale zmieniać ośrodków leczenia odwykowego , nowych członków AA , sędziów i żadnych innych instytucji , które kierują ludźmi do AA. **Musimy zmienić tylko sposób informowania tych , którzy są do nas kierowani. Jeżeli to uczynimy to ci , którzy teraz do nas przychodzą , szybko dowiedzą się , co możemy im zaoferować , gdzie i jak mogą otrzymać potrzebną im pomoc. W ten sposób jeszcze lepiej pojmemy , na czym polega nasz program. Co może on uczynić dla innych.** W naszej Wielkiej Księdze jest jasno powiedziane , że nigdy nie należy przeproszać za próbę przezwyciężenia alkoholizmu. I wcale nie musi być to tylko jedna próba.

Po prostu mamy jedną , wypróbowaną i sprawdzoną metodę , która , jak pokazuje życie , naprawdę działa.

Dennis B. , Northfield , Minnesota

MÓWIĄC PRAWDĘ O NAS SAMYCH

Kilka słów o historii AA dla jego nowych członków

Jakiś czas temu uczestniczyłem w mityngu, gdzie głos zabrało dwóch weteranów wspólnoty AA. Opowiadali oni jak wyglądał ich powrót do trzeźwości. Jak sytuacja przedstawiała się kiedyś, przed wieloma laty, gdy alkoholicy nie mogli liczyć nawet na pomoc lekarską czy psychiatryczną. Ci dwaj długo opowiadali nam, jak bardzo ciężko pracowali, aby to zmienić. Jak trudno było nieść posłanie AA profesjonalistom tamtych czasów.

Jednak w końcu szpitale zaczęły otwierać się przed alkoholikami, a psychiatrzy byli gotowi zacząć pracę z tymi, którzy tego potrzebowali. A wszystko dzięki ofiarnym wysiłkom pionierów AA.

Kiedy tak słuchałem tych dwóch "starych" naszych członków, nagle uświadomiłem sobie, jak trudno było zawiązać tę nić wzajemnego zaufania pomiędzy ludźmi nauki, religii i medycyny a pierwszymi członkami AA, co w rezultacie pozwoliło na zapewnienie profesjonalnej opieki wielu ludziom. Jak wiele trudu ich to kosztowało. Jednak nie tylko ta mordercza praca była tu najważniejsza. Chodziło o coś jeszcze. Pionierzy AA chcieli zatrudnić specjalistów nie po to, aby zapewnić alkoholikom środki w dochodzeniu do trzeźwości. Tak naprawdę chodziło im o stworzenie pewnego swoistego klimatu, w którym alkoholicy otrzymywaliby te rodzaje pomocy, której AA nie był w stanie im zapewnić. Jednak jeżeli to o to chodziło, to skąd ten odwieczny problem z ludźmi kierowanymi do nas z różnych ośrodków odwykowych? **To вина naszego lenistwa. Wraz ze wzrastającą liczbą specjalistów z dziedziny medycyny, psychiatrii i religii stajemy się leniwi - coraz większa liczba obowiązków, związanych z opieką i leczeniem nowych członków spada na ich barki, a nie nasze.**

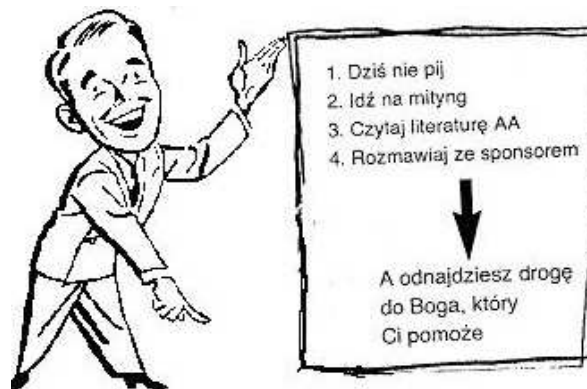
Po tym, jak wielu wczesnych członków AA stało się "specjalistami z zakresu alkoholizmu" utrwaliło się przekonanie, że z nowymi członkami powinni pracować tylko najlepsi. Nazwijmy ich sponsorami. I gdy potem nowi członkowie przychodzili na nasze spotkania i zaczynali od "Mój sponsor powiedział..." nikt tego nie kwestionował. Sprawdziłem kilkakrotnie te perły prawdy. Ów sponsor był najczęściej tak samo zaszokowany tymi - przypisywanymi mu przecież - twierdzeniami, jak zaszokowana była cała, wysłuchująca ich, grupa. **Wyglądało na to, że ci ludzie zamiast zmieniać się, aby dostosować się**

przekonanie że jestem twardy, tolerancyjny, miły, grzeczny, itp. Świadomość posiadania wad stała się dla mnie nowym doświadczeniem. Krok czwarty stał się dla mnie motywacją do trzeźwienia (zdrowienia). Dzięki niemu dowiedziałem się, o jakich to wad usunięcie będę prosił Boga w późniejszym czasie. Mogłem również zobaczyć, przed czym tak całe życie uciekałem m.in. w alkohol. Krok czwarty wreszcie uświadomił mi, iż **to nie ja mam dojrzeć do realizacji programu ale program ma mi pomóc w dojrzewaniu.** Zrozumiałem, że kroki powinienem realizować tu i teraz mając świadomość tego, że zawsze mam możliwość kiedyś do nich wrócić i spojrzeć na nie z innej perspektywy.

Grzegorz AA

BEZ PRACY, ALE NIE BEZ NADZIEI

Chciałbym podzielić się moimi odczuciami na temat powiedzenia "Jeśli tylko nie wypijesz pierwszego kieliszka, wszystko będzie w porządku". Jak wielu zdrowiejących alkoholików, bardzo mnie ono denerwowało, gdyż pod wieloma względami moje życie się pogorszyło. Po roku w trzeźwości zostałem wyrzucony z pracy. Chodziłem na mityngi, utrzymywałem kontakt ze sponsorem, a nade wszystko, nie brałem do ust pierwszego kieliszka. Od tego czasu dla kogoś, kto pijąc miał stabilne, dobrze płatne zatrudnienie, moja sytuacja z pracą przypomina "zabawę w ciuciubabkę". Pomimo trwających po dziś dzień wlotów i upadków w finansach i zatrudnieniu - dwanaście lat po pierwszym zwolnieniu - jestem wdzięczny za to powiedzenie. Wiele razy zastanawiałem się, czy moje życie znowu będzie kiedykolwiek stabilne. Wtedy zdałem sobie sprawę, że dzięki trzeźwości mam wiele rzeczy, za które mogę być wdzięczny. Chociaż wciąż zmagam się z życiem,, to mam w pamięci słowa starego weterana z mojego regionu. Niezależnie od tematu, zawsze kończy swoją przemowę słowami "i od tego czasu nie piłem". Pamięć o jego słowach stale przywodzi mi na myśl przesłanie AA: "doświadczenie, siła i nadzieja"



Chociaż wciąż zmagam się z życiem,, to mam w pamięci słowa starego weterana z mojego regionu. Niezależnie od tematu, zawsze kończy swoją przemowę słowami "i od tego czasu nie piłem". Pamięć o jego słowach stale przywodzi mi na myśl przesłanie AA: "doświadczenie, siła i nadzieja"

Anonimowy

Rocznica

Mawiają, że jeśli czegoś nie zrobiłeś na trzeźwo, nie zrobiłeś wcale. Mówią też, że pierwsza rocznica w AA, jest bardzo specjalną okazją. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności i niedawnej dalekiej przeprowadzki, moja pierwsza rocznica na pewno taka była. Byłam w swojej grupie kilka miesięcy i z wieloma już się zaprzyjaźniłam. Niektórzy byli i wciąż są bardzo ważnymi ludźmi w moim życiu. Byłam bardzo podniecona w związku z moją pierwszą rocznicą. Wiedziałam, że w zwyczaju jest zabieranie głosu przy głównym stole, dzielenie tortu i naprawdę na to czekałam. Ale wtedy stało się coś innego, coś na tyle ważnego, co oznaczało, że przez kilka tygodni nie mogłam uczestniczyć w pracy grupy.

Było to chyba zezowate szczęście, że właśnie wtedy się stało. Zwierzyłam się memu najlepszemu przyjacielowi, staremu członkowi grupy i powiedziałam mu, jak bardzo jestem rozczarowana, że nie będzie mnie na obchodach mojej pierwszej rocznicy, ale obiecał, że zorganizuje to w inny wieczór tego tygodnia. Tak więc chodziłam w skowronkach, gdyż moja rocznica wypadła w piątek i wszystko zostanie zaaranżowane na piątkowy wieczór. Nadeszła moja rocznica i przyszedł też przyjaciel, ale okazało się, że on sam zapomniał o mojej rocznicy. Nie było życzeń, tortu, a nawet "Wszystkiego najlepszego" od moich przyjaciół, po prostu dlatego, że nikt nie wiedział.

Był to tylko jeszcze jeden trzeźwy dzień jak inne z przyjaciółmi na mityngu, ale był cudowny. Była to najlepsza rocznica, jaką prawdopodobnie mogłabym mieć. Byłabym kłamcą, gdybym powiedziała, że z początku nie byłam rozczarowana, byłabym kłamcą, gdybym powiedziała, że nawet przez chwilę nie czułam się urażona. To bolało, ale tylko przez moment, gdy zrozumiałam, że przyjaciel zapomniał. Do chwili, gdy spojrzałam się w jego uśmiechniętą twarz i przypomniałam sobie jego dużo, dużo życzliwości. Przypominałam sobie, że tego wieczoru i niezliczone razy dawniej zwyczajnie byłam z nimi, a on i wielu innych bliskich przyjaciół, okazwali mi swoją miłość. Później, gdy przyjaciel zdał sobie sprawę, że zapomniał, mogłam mu prawdziwie powiedzieć, jak piękną miałam rocznicę, po prostu będąc z nim i innymi przyjaciółmi na uroczym mityngu, jak byłam zadowolona i wdzięczna z tego, że mogłam.

Dziś i każdego dnia mam wybór. Dała mi go nasza cudowna Wspólnota. Mogę być szczęśliwa, albo i nie, jak mi się podoba. Mogę szerzyć wokół siebie szczęście lub nieszczęście, jeśli tylko chcę.

ASPEKTY ZAUFANIA W GRUPIE

- 1) Zaufanie do siebie czyli tego, który zgadza się pełnić służbę
- 2) Zaufanie grupy do tego, który się zgadza pełnić służbę
- 3) Zaufanie członka AA do tych, którzy pełnią służbę
- 4) Sponsorowanie jako najważniejsza ze służb

Ad 1) Kwestia jest bardzo ważna, jeśli nie będę gotów, a zacznę pełnić służbę i nawywi- jam np. jako skarbnik przepię grupowe pieniądze, może się tak zdarzyć, że odejdę od AA i będę się wstydział wrócić. I nie wrócę.

Ad 2) Ważne jest aby zaufanie grupy było skierowane do właściwego człowieka, a nie odbywało się na zasadzie – znalazł się idiota, to i dobrze – kłopot z głowy. O konsekwencjach złego wyboru napisałem powyżej. Innym rodzajem konsekwencji jest to, że pomimo wyboru kogoś, służby nie ma, bo ten ktoś nic nie robi. Pytanie: po co wybierać?

Ad 3) Najlepiej gdyby było zdroworozsądkowe tzn. zaufanie połączone z chęcią dowiedzenia się czasami co jest, jak jest, np. jeśli skarbnik przedstawiał w sprawach organizacyjnych stan kasy grupy i nagle przestał. Dobrze, gdyby w tej sytuacji zwyciężyła chęć dowiedzenia się co się stało i padło pytanie w sprawach organizacyjnych: A ile mamy forsy?

Podobnie ma się sprawa z mandatariuszem, gdy nagle przestał informować grupę co się dzieje na INTERGRUPIE. Z drugiej strony dobrze jest mieć zaufanie do pełniących służbę w INTERGRUPACH w REGIONACH, Powierników itp., a nie wychodzić z założenia, że to wszystko złodzieje i muszą mieć w tym jakiś nieczy interes.

Ad 4) Wg mnie sponsorowanie jest najważniejszą ze służb. Pytanie – dlaczego w AA o tym się oficjalnie nie mówi? Nie ma mityngów, warsztatów, gdzie ci, którzy sponsonują dzieliliby się doświadczeniem z tymi, którzy planują sponsonami zostać. Dlaczego?

Tutaj sponsor musi mieć odwagę zaufać sobie, że podoła, że zdoła pomóc i jednocześnie dużo skromności, aby kwestia: A co się stanie, gdy podopieczny pójdzie pić z mojego powodu? nie była pretekstem do odsuwania w czasie decyzji rozstania ze sponsorem.

Jeśli ktoś pójdzie pić z mojego powodu, to tym kimś mogę być tylko ja sam i nikt więcej. Ja, jako podopieczny muszę mieć zaufanie do sponsora, aby:

– powiedzieć mu o wszystkich sprawach istotnych, wszystkich błędach, świństwach, które popełniłem

- brak zaufania nie był pretekstem do odrzucenia propozycji sponsora, aby zajmować się kolejnymi krokami

INTERGRUPA P Ó Ł N O C

09.05.2001r. odbyło się spotkanie Intergrupy PÓŁNOC. Uczestniczyło w nim 16 osób, w tym 12 reprezentujących 13 grup. Po przywitaniu i przeczytaniu 12 Tradycji, krótkie sprawozdanie z sytuacji w grupach złożyli ich przedstawiciele. Następnie omawiali swoje odcinki służby Intergrupy.

Szpitalne - zastępujący opiekuna zrobi listę „niosących posłanie osobom uzależnionym od alkoholu” (trzy osoby) i rozwiesi ją na tablicach ogłoszeń w przychodniach i szpitalach. Apel o dopisywanie się na listę należy przedstawić na grupach.

Finanse - skarbnik przedstawił strukturę wydatków za cztery miesiące br., gdzie największą pozycję stanowi zakup prasy A-owskiej (ok.. 20%). Zebrani podjęli następujące ustalenie:

Z zakupionej prasy (25 kpl.) po 1 kpl. otrzymują bezpłatnie obecni na spotkaniu przedstawiciele grup; pozostałe sprzedaje kolporter. O ile na następnym spotkaniu nie zostaną odebrane zaległe kpl. Są one przeznaczone na posłanie dla szpitali i zakładów karnych.

Skarbnik poinformował zebranych, że na mityng wschodnioeuropejski w pierwszym kwartale wpłacił 129 zł (100 zł - Intergrupa, 29 - grupy), w drugim kwartale zebrał z grup 38 zł.

Służby Intergrupy PÓŁNOC

O KOZIENICACH SŁÓW KILKA

Tyle było wrażeń ze zlotu w Kozienicach, że trudno się zdecydować, od czego zacząć. Tym razem chyba od końca. W czasie powrotu do domu zadaliśmy sobie pytanie, jakie było nasze najsilniejsze wrażenie na Zlocie / było nas 4 w samochodzie / i wtedy okazało się, że była to ostatnia, pożegnalna już Modlitwa o Pogodę Ducha. Zaczęliśmy ją mówić w różnych momentach i początek zabrzmiał jak dysharmonia. Jedni wcześniej, drudzy później a w środku ogólny bałagan. I nagle, niczym pod wpływem niewidzialnej batuty jedni zaczęli opóźniać a inni przyspieszać by za chwilę modlitwa zabrzmiała jedynym głosem. Ostatnie słowa stały się wspólnym, zgodnym chórem. Odniosłem wrażenie, że stałem się świadkiem cudu działania wspólnoty AA. Zapytałem kolegów jak oni odebrali tę modlitwę, i ku w lasnemu zdziwieniu okazało się, że pozostali mieli bardzo podobne wrażenie, choć w tym czasie staliśmy w różnych miejscach. Z innych wrażeń mogę powiedzieć, że byłem zadowolony z usytuowania i zorganizowania Zlotu. Dobrze wyżywienie, fajna pogoda a przede wszystkim mnóstwo uśmiechów.

m...

MITYNG 06/48/2001

Moje dzisiejsze życie w AA - takie, jakie było prawie od samego początku, jest wypełnione spokojem, radością i spełnieniem. Nie jest łatwe, ale nikt nigdy mi nie powiedział, że będzie. Szczęście i wolność, to mi obiecaliście i to otrzymałam. Nikt mi nie powiedział, że osiągnę dobrobyt materialny, dobre zdrowie lub fart, romans lub bajkowe "żyła długo i szczęśliwie". Powiedziano mi tylko, że jeśli nie wypiję pierwszego kieliszka i będę chodzić na mityngi, będzie mi lepiej z dnia na dzień.... i jest mi lepiej. Kiedy po raz pierwszy przechodziłam przez próg AA, złamałoby mi serce, gdyby ktoś ważny zapomniał o tak dla mnie ważnym zdarzeniu, jak moja rocznica. Rok później, byłam szczęśliwa, ponieważ nie było to już naprawdę tak ważne. Byłam wystarczająco bezpieczna w miłości którą wy, cudowni ludzie, mi daliście. Nie potrzebowałam parady, albo świętowania, właściwie mogłam zaakceptować życie dniem dzisiejszym, i to był cud. Dzisiaj w moim życiu zdarzył się nawet większy cud. Poprzednio, gdy myślałam o tym jak być szczęśliwą wiedziałam również jak wszyscy wokół mnie mają być szczęśliwi. Wpędzałam ich w poczucie winy oskarżając, że nie postępują tak, jak ja chcę. W tamtym czasie myślałam, że jest to bardzo chwalebne z mojej strony. Byłam gotowa, a nawet chętna przypisać tę rolę raczej łasce Boga, niż własnym wysiłkom. Wciąż jeszcze myślałam, że jestem kimś wyjątkowym zwłaszcza, że nie dotyczą mnie urazy. Dziś mogę się śmiać z tej własnej ważności, tej złudnej manii wielkości. Co jest takiego specjalnego we mnie - nic. Jestem tylko jeszcze jedną alkoholiczką próbującą dzisiaj żyć na trzeźwo. Jestem bardzo wdzięczna za dar programu AA. Zadowolona, że jestem członkiem Wspólnoty, że jeszcze żyję i bardzo, bardzo szczęśliwa.

A...

WESOŁO W WESOŁEJ!

Rozpoczął się sezon ognisk w WESOŁEJ. Miejsce to sprzyja spotkaniom przyjaciół, którzy nie widzieli się od dłuższego czasu. To okazja do wymiany doświadczeń, pochwalenia się osiągnięciami, przedstawienia „drugich połówek”, dzięki, podzielenia się troskami. Jest sposobność wykazania się sprawnością fizyczną na boisku czy na parkiecie dyskoteki.

Chce się żyć i chce się nie pić!

Bardzo dziękuję przyjaciołom, którzy pomogli przy organizacji.

Do zobaczenia 09 VI.

Pogody Ducha - Piotr AA

Dojazd do WESOŁEJ autobusami ZTM: 722 lub 803, albo linią prywatną - Warszawa Centralna - Okuniew przez WESOŁĄ.

MITYNG 06/48/2001

RAPORT Z XV KONFERENCJI SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Konferencja rozpoczęła się o godz. 16-tej wspólnym odczytaniem deklaracji JESTEM ODPOWIEDZIALNY. Konferencję poprzedził mityng otwarty na temat „Zaufanie w służbie”. Swoje doświadczenia przekazywali nam spikerzy wytypowani przez Intergrupy. Niektóre wypowiedzi prezentujemy na łamach naszego biuletynu. Druga część Konferencji, w obecności 72 mandataruszy poświęcona była wyborom do służb. Zaufaniem Konferencji zostali obdarzeni:

- ♦ kandydat na delegata W.S.M.– Marek Walizeczka
powiernik Regionu Warszawa - Janusz
- ♦ delegat S.K. do Komisji Literatury - Sławek
- ♦ delegat S.K. do Komisji Finansowej - Grażyna
Powiernik oraz delegaci obejmują służbę od Konferencji S.K.
- ♦ zastępca rzecznika d.s. archiwum - Andrzej 13
- ♦ przewodnicząca zespołu d.s. finansowych - Grażyna

W trakcie wyborów swoje sprawozdania z prac w służbach złożyli: powiernik, delegaci S.K. oraz przewodniczący zespołów regionalnych.

Wysłuchaliśmy również informacji z prac poszczególnych Intergrup.

Niezadowolenie ze współpracy z Regionem zasygnalizowała Intergrupa ATLAS.

Redaktor MITYNGU - Sławek przybliżył działalność biuletynu i podziękował za dotychczasową współpracę.

Wybrano zastępcę prowadzącego XVI Konferencję Regionalną - Stanisław WSCHÓD.

Konferencja przyjęła do rozpatrzenia wnioski:

1. Włodek WARS - uproszczenie sposobu głosowania.
2. Marek W. - przedłużenie trwania Konferencji Regionalnej do dwóch dni.
3. Andrzej S. - wnioski organizacyjne
 - a) Powiernik klasy A
 - b) Kilkuosobowy Zarząd BSK.
 - c) Utworzenie Komisji Nominacyjnej Regionu.
4. Zorganizowanie Rady Regionu w Siedlcach.

Termin następnej Konferencji 20.X.2001r.

INTERGRUPA W A R S

11.05.2001r. odbyło się spotkanie Intergrupy WARS, w którym udział wzięli mandatarusze z 31 grup. Wpłaty wyniosły 816 zł czyli średnio 26 zł z grupy.

Z pieniędzy tych będą zakupione podstawowe zestawy ulotek dla wszystkich grup oraz dla czterech „detoksów” znajdujących się pod opieką Intergrupy.

Postanowiliśmy również pozostawić zaliczkę na ulotki adresowe (1000 szt.) oraz dofinansować zakup literatury. Pozostałe pieniądze prześlemy w równej części na potrzeby BSK i Regionu Warszawa. Kolporter i skarbnik przedstawili comiesięczne pisemne rozliczenie literatury i finansów. Służby Intergrupy zwróciły skarbnikowi uwagę aby jak najszybciej dostarczył zaległe 1738 zł do kasy Regionu Warszawa.

Podczas spotkania najbardziej poruszyła nas sprawa udzielania przez kolportera komisów książkowych poszczególnym grupom. Ogromną większością głosów postanowiono takich komisów nie udzielać. Poruszono również takie sprawy:

Czy dawać kolporterowi 10% od sprzedaży literatury czy zwracać koszty? Ile pieniędzy powinno zostawać w Intergrupie? (co w pierwszej kolejności - wpłaty na BSK i Region czy potrzeby własne)

W sprawie kolportera postanowiliśmy, w myśl zasady, że za służbę się nie płaci, zwracać koszty nawet gdyby miały być wyższe niż owe 10%.

W sprawie pozostawiania pieniędzy na Intergrupie większość mandataruszy zwracała uwagę, że te t.z.w. „potrzeby własne” to nie żadne ciastka czy inne smakoliki ale ulotki i prasa AA-owska, które przekazujemy na potrzeby grup, oddziałów odwykowych, detoksykacyjnych oraz więzień. Wobec powyższego uznaliśmy pierwszeństwo potrzeb Intergrupy, co nie znaczy, że nie będziemy przekazywać wszystkich nadwyżek na potrzeby AA. Mimo kontrowersji i emocji jakie wywołały powyższe tematy spotkanie Intergrupy zakończyło się w duchu jedności, miłości i przyjaźni.

Służby Intergrupy WARS

Z NOTATNIKA ALKOHOLIKA

- Wszystko wiem, ale nic nie działa - MITYNG 1/28/99
- „Dorastanie” - MITYNG 3/26/98